

## Nie drażnij psa...

Autor tekstu: **Jerzy Szczygłowski**

Motto: Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę.

**K**iedy byłem mały i miewałem nie zawsze mądre pomysły, moja Matka mawiała: *Nie drażnij psa, bo ten rozdrażniony może cię ugryźć, a człowiek doprowadzony do wściekłości może nawet zabić.* Ta przestroga głęboko zapadła w moją świadomość i znalazła potwierdzenie na przestrzeni życia. Szkoda, że takiej Matki nie miało więcej ludzi, zwłaszcza tych, którzy dziś piastują różne stanowiska. A może poczęli się w buszu? Choć wiadomo, że proste zasady współżycia społecznego nie są obce także nieucywilizowanym zwierzętom w dzikich ostępach azjatyckich czy afrykańskich...

Dlatego trudno mi zrozumieć:

Dlaczego kilku ludzi o ograniczonych horyzontach myślowych nagle wykombinowało sobie, by w Warszawie jedno z rond nazwać *Rondem Dudajewa*? Każde zjawisko, każda postać może być różnie postrzegana przez otoczenie w zależności od punktu widzenia. Napoleon pokutuje w naszej historii jako twórca marionetkowego quasi-państewka pod nazwą Księstwo Warszawskie i wyносimy go za to pod niebiosa nie zauważając tego, że potrzebni mu byli żołnierze. Dziś się mówi *mięso armatnie* i to jest logiczne wytłumaczenie jego gestu. Być może dodatkowym czynnikiem był jego romans z Panią Walewską. A przecież Napoleon był zwykłym agresorem i grabieżcą. To przykład alternatywnej oceny tej postaci historycznej. [Dudajew](#) w ocenie Czeczenów to bohater, a w ocenie Rosjan to ekstremalny terrorysta. Jaka jest prawda nie bardzo wiemy, ponieważ nasze na ten temat sądy kształtują media i propaganda. Ale nawet jeżeli Dudajew był postacią jednoznacznie pozytywną, to jest to sprawa jego narodu i nie powinniśmy pchać naszych palców między zwaśnione strony, bo nam je przytrzasną. I tak się stało. [Poroniony pomysł Ojców Warszawy](#) wywołał [wściekłość Rosjan i odwet](#) w postaci ustanowienia święta narodowego związanego z rocznicą wyzwolenia Rosji od Polski. Komu to było potrzebne? I [jak się ma bilans zysków i strat](#)?

Ważnie wewnętrzne małżeństwa powinny być rozstrzygane przez samych małżonków, a nie przez przyjaciółki pani i pana domu (nie mówię o ciężkich patologjach rodzinnych). Podobnie ważnie w obrębie jednego narodu muszą być rozstrzygane przez jego obywateli, a każda interwencja z zewnątrz odbije się prędzej czy później niekorzystnie na mieszających się w nie swoje sprawy. Ukraina to duży kraj i rozciągnięty na znacznej przestrzeni, stąd i zróżnicowany folklorystycznie, politycznie, obyczajowo i przemysłowo. Za czasów pełnienia obowiązków premiera przez Wiktora Janukowycza na Ukrainie notowano wzrost dochodu narodowego, a wschodnia część kraju akceptowała jego rządy. Na zachodzie powiało *Zachodem, demokracją, kapitalizmem, odnową*. Politycy zaczęli się kłócić, prześcigać w obietnicach, a my jak zwykle zaczęliśmy pchać nasze palce między drzwi. Po pewnym czasie od dokonania się "pomarańczowej rewolucji" okazało się, że wcale nie jest tak pięknie, jak to sobie wyobrażaliśmy. Pani Tymoszenko przestała dmuchać w tę samą trąbkę, w którą dmuchał Wiktor Juszczenko. Młody "książę" Juszczenko pokazywał na co go stać, a w kraju niewiele się zmieniło. Za to wzrosły antagonizmy i pretensje do tych, którzy wspomagali z zewnątrz trudne przemiany ustrojowe. Ukraina zawsze należała do kręgu nacji rosyjskich i sfery wpływów Rosji. Czy można się dziwić, że próby osłabiania tych więzów wywołały niezadowolenie ze strony potężnego sąsiada i reperkusje polityczne z jego strony wobec — co tu dużo mówić — nieprzyjaznych zachowań ze strony polskiej? I tak się też stało. Mieliliśmy szereg zdarzeń świadczących o irytacji Prezydenta Putina i szereg afrontów m.in. podczas obchodów rocznicy zakończenia II Wojny Światowej, pomijających udział w niej Polaków. A na Ukrainie niewiele się zmieniło i kisi się nadal. I znowu pytam — komu to było potrzebne? Jaki jest bilans zysków i strat?

Podobnie rzecz się ma, jeżeli chodzi o nasze penetracje w sprawy wewnętrzne Białorusi, pod pozorem obrony Polaków, ale obywateli Białorusi tamże zamieszkałych. Kiedy mniejszość niemiecka zamieszkująca Śląsk i Opolszczyznę zaczęła się domagać znacznych uprawnień narodowościowych, łącznie z dwujęzycznymi nazwami ulic i urzędów, podnieśliśmy gwałt, i słusznie. Mogą obcokrajowcy i mniejszościowe grupy etniczne zamieszkiwać w Polsce, ale nie można tworzyć państwa w państwie, zwłaszcza kiedy ma to dodatkowe konotacje związane z

konfliktami polsko-niemieckimi. Bądźmy jednak konsekwentni. Nie próbujmy zmieniać statusu Polaków zamieszkałych na Białorusi. Są to ludzie, którzy bądź to z własnego wyboru, bądź wskutek różnych zakrętów historii i zbiegu okoliczności stali się obywatelami tego kraju. Tam zapuścili korzenie.

Amerykańska polityka pragnie wszystkich uszczęśliwić ustrojem, który tylko z nazwy jest demokratyczny. Tak więc chcą przemian w Afganistanie, w Iraku, chociaż są to kraje muzułmańskie o wielowiekowej tradycji odbiegającej od amerykańskich wzorów ustrojowych i nie da się ich przenieść na grunt krajów muzułmańskich, chociażby ze względu na poziom intelektualny ogółu społeczeństwa, a nie od dziś wiadomo, że tylko bogate kraje mogą sobie pozwolić na tworzenie systemów opiekuńczych. Również nie od dzisiaj wiadomo, że nie daje się przeskoczyć pewnych etapów rozwoju cywilizacyjnego, podobnie jak technicznego czy obyczajowego, które ulegają transformacjom na zasadach ewolucji, a nie rewolucji.

Zaczynamy pouczać prezydenta Łukaszenkę, jak nie powinien robić, zamierzamy na granicy z Białorusią zbudować stację radiowo-telewizyjną, mającą na celu donosić obywatelom Białorusi, jak to dobrze jest w „wolnym kraju” i jaki to zły jest ustrój u nich, a także jakim to carem i dyktatorem jest ich prezydent. Tyle tylko, że znaczny procent obywateli tego kraju, nawet jeżeli nie jest szczęśliwa, to akceptuje *status quo*, a Białoruś nie ma przy tym żadnych długów zagranicznych. Czy w tej sytuacji można się dziwić, że Łukaszenka wpada we wściekłość i w odwecie nie przebiera w środkach. Polacy tam mieszkający są szykanowani, a Polska jest postrzegana jako agresor i wierny pachołek wykonujący polecenia z Waszyngtonu, nawet jeśli to nieprawda.

Zbieramy nasz plon w postaci oskarżeń, prowokacji, dyskryminacji Polaków, incydentów dyplomatycznych, wyspanych z palca afer politycznych, kłamliwych reportaży o Polsce, o pogromach policyjnych, liczbie bezdomnych umierających z głodu, zimna i niedostatku. Czy tego chcieliśmy rozpętać wojnę medialną z naszym sąsiadem? Nie od rzeczy też wspomnieć o stosunku Rosji i jej prezydenta do całej tej awantury, pamiętając o pokrewieństwie etnicznym Białorusi i Rosji. Dlaczego więc bez powodu robimy sobie wrogów i zachowujemy się jak chuligani? Każdy kraj ma prawo rządzić się po swojemu i każdy naród prędzej czy później rozliczy się ze swoimi rządami i swoimi tyranami (Rumunia). Tu muszę się odżegnać od wszelkich sympatii wobec Łukaszenki i jego poczynań, chcę po prostu obiektywnie oceniać to, co się dzieje. I znowu pytam: Po co nam to? Jaki jest bilans zysków i strat?

I wreszcie ostatni, choć przecież nie jedyne, nieprzemyślany, a wręcz szczeniacki akt nietolerancji, pogardy i złego smaku to występ gazety „Rzeczpospolita”, pozostającej w obcych rękach, ale prowadzonej przez polskich dziennikarzy. Niby tylko przedruk, ale w takim wypadku takich rzeczy się nawet nie przedrukowuje. I znowu narażamy się na odwetowe działania, bez powodu obrażonych, i to słusznie, tym razem naszych i zagranicznych wyznawców islamu. Działania te mogą przecież skutkować uzasadnionymi aktami agresji, a z pewnością nie przysporzą nam przyjaciół. Po co nam to? Jaki jest bilans zysków i strat?

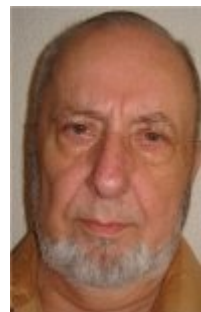
"Wszechświat i głupota ludzka są nieograniczone,  
choć co do tego pierwszego mam wątpliwości"  
(A. Einstein)

To już tylko retoryczne pytanie: Czy nie lepiej żyć w zgodzie, nie drażnić ani psa, ani sąsiadów, rozwijać współpracę, handel, kulturę i przestać wytykać innym błędy i potknięcia, zwłaszcza kiedy sami nie jesteśmy bez winy?

### **Jerzy Szczygłowski**

Ur. 1933. Emerytowany lekarz ze specjalnością chirurgii, ortopedii, traumatologii i fizykoterapii. Aktualnie konsultant, orzecznik, udziela się też ambulatoryjnie. Spędził kilka lat na morzu w charakterze lekarza okrętowego. Racjonalista, agnostyk. Autor książki "Zwyrodnienia narządu ruchu" (2005).

[Pokaż inne teksty autora](#)



[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4602) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4602)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)